

Gouvernement de la défense nationale", panem Jules Favre, uważając możliwość zawarcia rozejmu jako w dalekie pole odsuniętą. Pełnomocnik rzeczonemu przyjął, że gdyby nie przednie posterunki, gościnnie przez jenerała komenderującego Tümping, do głównej kwatery królewskiej jednak dopiero wtedy go eskortowano, gdy na zapytanie przyniesione przez księcia Biron w nocy z 20—21 września przyszła zezwalająca odpowiedź.

Wysłanie rządu tymczasowego wysłuchał warunków stawianych przez Bismarcka, przyrzekł rozejm, że wspólnie z innymi członkami rządu, a potem na nowo zgłosił się do hr. Bismarcka. Powrót jego jednak nie nastąpił.

Tymczasem postępują swoją drogą roboty oblężnicze na ośm skrzydeł osaczenia Paryża, które zajmuje armia księcia następcy tronu. Musimy się wstrzymać naturalnie od wszelkiego podawania szczegółów środków zaczepnych, które się przysposabiają. Tylko o tym wolno nam się rozpowiedzieć, co podług położenia rzeczy znane już musi być nieprzyjacielowi. Szaniec pod Moulin-la-Tour, który przymuszony był pozostawić w niemieckim ręku, stanowi obecnie najgłośniejszy punkt do obserwacji Paryża z południowej strony. Fort ten ma rozległość frontową około 140 kroków, głębokości 110. Fosa otaczająca go ma szerokości co najmniej 20 stóp a około 12 stóp głębokości. Po swej prawej ma w odległości przeciętnej 3000 kroków warownię Vanves i Montrouge, które od Paryża oddalone są o 1/4 mili. Po lewej ręce sposzrega się, daleko po za doniosłością strażaków, w odległości najmniej 13000 kroków od Moulin-la-Tour, wysoka, wysmukła skała Mont-Valerien, która po nad koryto Sekwany sterczy co najmniej o 250 stóp. Cytadela, która tu wystawiona a która pomieścić może 1500 ludzi załogi i uzbrojona jest 60 armatami, stanowi najsilniejszy punkt systemu fortyfikacyjnego z r. 1841. Biorąc prosty kierunek z „Fortresse du Mont Valerien“ do Plessis-Piquet, w którego bezpośredniej bliskości leży szaniec Moulin-la-Tour, spostrzega się naprzód przy stoku góry Valerien, Surènes, przedmieście słynne z wspaniałych letnich domów, mianowicie z willi Rothschilda, położone 1/2 mili od miasta; dalej na prawo leży St. Cloud. Zamek jego nie mógł być zajęty przez wojska niemieckie, ponieważ leży w obrębie strażaków działających z Mont Valerien.

Dalej jeszcze na prawo bieleją domki letnie przedmieść Sevres i Meudon w dolinie, a w końcu sięga oko aż do przedmieścia Clamart, które się prawie przyciska do traktu między Chevreuse a Paryżem traktu, który przechodzi tuż na lewo około Moulin-la-Tour. Sevres, Meudon i Clamart leżą wszystkie trzy nad kręconymi rozkosznych wzgórz leśnych, poczynając się pod Plessis-Piquet, ciągnących się ku St. Cloud i otaczających Paryż wieńcem w kierunku południowym i zachodnim. Tuż naprzeciw tego szanca, między nim a lewym brzegiem Sekwany, wznosi się Fort Issy.

Moulin-la-Tour przedstawia wyborny pogląd na Paryż. Zachodnie jego części: Champ de Mars, otoczenie katedry Inwalidów, Bois de Boulogne, Langchamps, Champs Elysees przedstawiają się patrzącemu z tak plastyczną wybitnością, że stosunki miejscowości może ścisnąć aż w drobniakowe szczegóły. Jest też tu urządzone obserwatorium do rozpoznawania się w nieprzyjacielskich szanach. Zresztą pozostawała wyparta ztąd załoga francuska, prócz najcięższych armat, które w odwrotnym kierunku musiały być uskutecznionem, dla wojska naszego jeszcze wiele innej roboty. Wewnątrz rozpoczęte dopiero były roboty obronne; kazamaty i ganki podziemne musza dopiero nasi pionierzy budować. Widocznie nieprzyjacieli nie zwraca na wszystkie punkta rozległych tych warowni równej bacności. Z położonych w pobliżu pozycji fortecznych mianowicie z wysuniętych fortów Paryża, obserwuje nieprzyjacieli starannie szaniec Moulin-la-Tour, a mianowicie te jego punkty, z których najlepiej Paryż da się rozpoznawać; skoro tylko co się tu ruszy, zaraz z dział daje ognia. Jednak pociski, które na nas rzucił z fortów Issy, Vanves, Montrouge, nie przezskakują nam w pracach szanowców.

Wojsk naszych najbliższem zadaniem jest teraz ukryć jak najprędzej szaniec i być przysposobionem na obronę jego. w razie, gdyby nieprzyjacieli pokusił się o szturm na niego, czego jednak, jak na teraz, nikt nie przypuszcza. Ze zresztą niemiecka armia nie zaprzestanie na obsaczeniu Paryża, jest teraz już stanowczo rozstrzygniętem.

Już zaczęto sprowadzać większy park artylerii o ciężkich działach oblężniczych. Do spieszenia się dostawy potrzebnego materiału oblężniczego przeważnie się przyczynił upadek fortu Toul, o którym właśnie doszła tu dotąd wiadomość. Bez trudu będzie można teraz zaprowadzić komunikację wprost z Nancy na Châlons aż w okolice Paryża.

Staatsanzeiger donosi z kwatery głównej komendy naczelnej III armii:

Wersal, 25 września. Z rozkazu Jego królewskiej Wysokości odbył się dzisiaj (w niedzielę) rano o 9 godzinie nabożeństwo polowe dla wojsk oblężniczych pod Wersalem. Otoczona kasztanami murawa w zachodniej części parku zamkowego wybrana była do tej uroczystości. Obecne tu osoby książęce czekały na księcia następcę tronu w bliskości zamku nad tarasem ogrodowym, który dla swego położenia na działaniu słonecznym wystawionego służy za miejsce pobytu głównie dla rekonesanscentów tak niemieckiej jak francuskiej armii. Ołtarz stał przed małą grupą drzew na leśnicy opadłym jesiennym; książę następcę tronu i korpus oficerów, w którym i państwa południowo-niemieckie reprezentowane były, zajmowali środek wolnego miejsca; wojska ustawione były w półkolu, muzyka 47 pułku tuż za ołtarzem. Nabożeństwo rozpoczęło się tym samym chórem, który na początku wojennej wyprawy w ostatnią niedzielę przed bitwą pod Weissenburgiem kilku set żołnierzy trzeciej armii śpiewało w kościele w Spirze, pieśnią kościelną: „In allen meinen Thaten.“

Duchownymi odprawiającymi nabożeństwo byli kaznodzieje dywizyjni 9 dywizji 5 korpusu, pp. Abel i Richter. Kazanie dziękowało łasce Bożej, która w służbie sprawie błogosławiła dotąd tak widocznie orężowi niemieckiemu. W zaszczytnych poruszonych słowach wspominał o tym, co padli za ojczyznę, i napominał żołnierzy, aby i nadal wszyscy stali za jednego a jeden za wszystkich. — Uroczysta powaga podniesiona jeszcze została dalekim grzmołem ognia działowego, który nieprzyjacieli, rozwijający w godzinach porannych zwykłe szczególniejszą żywość, i dzisiaj z za Sekwany skierował przeciw naszym czatom południowym.

Zamek i otoczenie Wersalu przedstawiają widok, który z rozwijającą się tu zwykłe w niedzielę świetnością stoi w największej sprzeczności. „Place d'armes“, obszerny rondel przed zamkiem i trzy do niego wchodzące ulice główne, wielkie aleje („Avenues“) z Paryża, St. Cloud i z Sceaux, które zwykle ożywione są nieprzewidzianymi tłumami odwiedzających ze wszystkich klas

obywatelskich, mianowicie za jasnego dnia słonecznego, jakie tu mamy już od dni kilku, należą teraz z licznymi po nich rozdzielonymi budynkami publicznymi wyłącznie do służby armii niemieckiej. Przed zamkiem stoją kolumny prowiantowe dla wojska i park artylerii z wozami amunicyjnymi. Na dachu środkowego frontu zamku Burbonów powiewa krzyż na białej chorągwi; oznacza on przeznaczenie, które cesarstwo jeszcze nadało budowie przepysznemu Ludwika XIV w tej wojnie — pielęgnowanie chorych wojskowych. Cały parter zamku urządzony jest na lazaret polowy, który pod względem obszerności i wybornego urządzenia nie nie zostawia do życzenia. Z „Galerie de Louis XIII“, głównej sali w frontie środkowej, łączącej Cour de marbre z tarasem ogrodowym przed basenami wodnymi i wielką fontanną, wchodzi się na prawo i lewo w długi szereg sal i komnat, dość obszernych do pomieszczenia wielkiej liczby chorych, w ogóle około 400, nie potrzebując się obawiać tyle szkodliwego dla wyleczenia natłoczenia rannych. Nawet w niektórych galeryach nie znajduje się więcej jak najwyżej sześć łóżek w tym samym obszarze. Miejsca zajęte są chwilowo ledwo w połowie i to prawie tylko rannymi z walki z dnia 19 września. Składają się zaś z łóżka żelaznego, na którym leży siennej 1 stopę wysokości, na tym materac z włosa końskiego, jedno i drugie w niebiesko-białej powłoce, z poduszki klinowej i poduszki, dery wełnianej, okrytej białą powłoką. Łóżka stoją tylko przy ścianach pobocznych i wzdłuż tylnego frontu pokoju, tak że samym żołnierzom otwartym jest widok na szerokie panoramy, jakie się rozciągają przed tarasem parku. Zagodne powietrze pozwala mieć otworem wszystkie podwoje, służące do wyjścia do ogrodu, i mieć przez to starannie o odnowienie atmosfery, jakiej lepszej życzyć sobie nie można. Francuscy i niemieccy żołnierze są przedmiotem najtroskliwszego pielęgnowania ze strony Sióstr miłosierdzia i kilku Ojców z zakonu św. Franciszka, którzy po części mówią po niemiecku.

W stanowiskach forpocz naszych zaszła o tyle zmiana, o ile i zamek w St. Cloud wyswobodzony został z obszaru nieprzyjacielskiej linii operacyjnej. Aż do murów parku mogły być trzy bataliony wysunąć swe oddziały już dnia 20 września. Rozmaite oznaki wskazywały, że park zajęty był tylko przez wolnych strzelców i ludzi w bluzach. Mimo to musiano zaczepne przeciw temu stanowisku działanie rozpocząć z największą przezornością, ponieważ wielka rozległość ogrodu zamkowego, mianowicie w gęstszych partjach strony wschodniej, podaje obrońcy w licznych punktach najpewniejsze zasadzki, i ponieważ nieprzyjacieli prócz tego i po zdemolowaniu mostu na Sekwanie, z miasta St. Cloud, rozszerzającego się bezpośrednio przy zachodniej stronie zamku, ożywioną utrzymywał komunikację z przeciwnym prawym brzegiem Sekwany. Już dnia 21 udao się patrolom wtargnąć do parku zamkowego, i dotrzeć bez przeszkody do otwartego, ku Sekwanie spadającego przedniego krańca ogrodu zamkowego, który podaje najsłabszy punkt na południowej części Paryża. Na widok małego, z 10-tylko ludzi złożonego oddziału rekonesansowego, udao się załoga nieprzyjacielska w St. Cloud w odwrot. Zawsze jednak mogła jeszcze z miasta za pomocą telegrafu elektrycznego, posłać wiadomości o ruchach wojsk naszych do czat przednich linii obrony Paryża. Za każdą razą, gdy się to stało, ukazywały się wielkie masy wojska na przeciwnym brzegu, starając się żołnierzy naszych zasypać ogniem karabinowym, co się im jednak przy przezorności oficerów nie udawało. Nieprzyjacieli musi zresztą być mniemania, że wielkie w naszych czatach przednich strząda szkody, bo są godziny w dniu — mianowicie rano i po południu — gdzie bezustannie rzuci swe pociski w kierunku St. Cloud, Sevres i Meudon. Pierwsze ukazanie się pruskich żołnierzy było dostatecznem, by prefekta St. Cloud spowodować do poddania zamku. Z tym tedy aktem doszli żołnierze niemieccy do tego punktu, z którego cesarz francuski wysłał wyprawienie wojny. Wnętrze zamku stoi prawie tak samo jeszcze, jak cesarska familia je opuściła. Na stole zielonym „Salle de conseil“ leżą mapy wojenne i kolorowane litograficzne wizerunki rozmaitych części wojska pruskiego, album wojskowe królewsko pruskiej armii Schindlera. Ponieważ zamek jako punkt strategiczny małego jest znaczenia, ponieważ z naszej strony chcemy gmachy w St. Cloud z największą oszczędnością troskliwość, dopóki nas nieprzyjacieli do innych nie zmusi kroków, przeto mogliśmy nie zajmować większą załogą komnat przepysznych. Miasto St. Cloud opuszczone przez nieprzyjacieli. Na wiadomość o szczęśliwym rekonesansie dnia 21 września rozkazał dowódca 3 korpusu armii, generał Kirchbach, dowódca dywizji 9, Sandrat, aby czaty przednie wysunęły się przez park aż do Sekwany. Stało się to śród ognia ustawionych na drugim brzegu ludzi w bluzach, przy zachowaniu potrzebnych dla osłony pruskich czat środków.

BITWA POD SAARBRÜCKEN.

(Dnia 6 sierpnia 1870 r.)

Staatsanzeiger zamieszcza pod napisem: „7 korpus armii pod dowództwem jenerała piechoty v. Zastrow w bitwie pod Saarbrücken 6 sierpnia 1870“ następujący raport, który zdaje się być napisany z polecenia jenerała Steinmetza, by służyć za dowód, że nie on nakazał wojskom swej armii przekroczyć Saary — co mu zarzucano. Raport brzmi:

„W skutek rozporządzenia naczelnej komendy z 5 sierpnia wyruszyły wojska 7 korpusu 6 sierpnia do Guichenbach i Püttlingen.

13 dywizja piechoty została wykomenderowaną do Püttlingen, miała ona rozkaz wysunąć przednie swe wojska aż pod Völklingen i Rockershausen.

14 dywizja piechoty miała stanąć w Guichenbach i wysunąć przednie wojska aż pod Saarbrücken i Louisenthal.

Artylerja korpusu miała postępować za 14 dywizją piechoty aż do H-usweiler.

Stosownie do rozporządzenia naczelnej komendy nie miano zamiaru przekroczyć Saary zaraz 6 sierpnia.

Komenderujący jenerał Zastrow otrzymał podczas marszu do Dilsburga pierwszy raport od 5 dywizji kawalerii, która wysunęła lekkie swe pułki aż pod Saary, poczem nieprzyjacieli opuścił plac mustry pod Saarbrücken i cofnął się na góry pod Spichenen. Wiadomość ta została potwierdzoną przez nadesłany o 10 godzinie rano raport naczelnego dowódcy 14 dywizji piechoty, jenerała-porucznika v. Kamecke, który donosił, że nieprzyjacieli zajęli stanowisko na wzgórzach pod Spichenen i prawdopodobnie znaczniejsze oddziały nieprzyjacielskie przeprowadzają się koleją żelazną pod Forbach. O 1 1/2 godzinie w południe przybył drugi raport od jenerała porucznika v. Kamecke do komenderującego jenerała v. Zastrow, a wysłany o 1 1/4 z Saarbrücken, donosił, że przednia straż 14 dywizji piechoty przeszła Saarbrücken, zajęła plac mustry i znajduje się obecnie w ogniu, walcząc z nieprzyjacielskimi bateriami usta-

wionemi na górze Spichenen. Dalej zawiadomiał raport, że gros dywizji właśnie przeprawia się przez Saary pod Saarbrücken za pomocą tamtejszego mostu kolei żelaznej.

Jeszcze przed odebraniem owego raportu komenderujący jenerał v. Zastrow, zważywszy znajdujące się siły nieprzyjacielskie na górze Spichenen, wydał o 1 godzinie w południe następujące rozkazy:

13 dywizja piechoty pod dowództwem jenerała-porucznika Glümer ma wymaszerować do Völklingen i Wehrden, wysunąć przez Saary przednią swą straż aż pod Forbach i Ludweiler i wymiarkować siły i zamiary nieprzyjaciela pod Forbach.

14 dywizja piechoty ma wzmocnić przednią swą straż, zająć wraz z nią stosowne stanowisko pod Saarbrücken na lewym brzegu Saary i wysłać gros dywizji do Reckerhausen przez Neudorf. Patrole winny być wysłane pod F.rbach. Artylerja korpusu ma posuwać się aż do Püttlingen.

Komenderujący jenerał v. Zastrow zamierzał 6 posunąć gros korpusu aż do Saary pod Völklingen i Rockershausen i 7 uderzyć na nieprzyjaciela stojącego pod Forbach.

Samodzielne wysuniecie się naprzód 14 dywizji piechoty uniemożliwiono ten zamiar.

Komenderujący jenerał v. Zastrow, otrzymawszy o 3 godzinie raport od jenerała-porucznika v. Kamecke, że 14 dywizja piechoty stacza zważy uderzyć z nieprzyjacielską piechotą, ale, że jego piechota posuwa się jednak naprzód i francuskie baterie opuściły górze Spichenen, udao się osobiście na plac boju przez Saarbrücken.

Jeszcze zanim przybyło do Saarbrücken, zwiastował dochodzący z dala huk dział, że bitwa wra na dobre; wysłano oficera do 13 dywizji piechoty do Völklingen z poleceniem objaśnienia komendanta dywizji o stanie rzeczy.

Około 4 1/2 stanął jenerał komenderujący v. Zastrow wraz z swym sztabem na polu walki na Galgenbergu, o lebrał naczelne dowództwo od jenerała piechoty v. Goeben i skierował się aż do końca bitwy, która dopiero z zapadającym zmrokiem ustała.

W owej chwili stan rzeczy był następujący:

Na prawem skrzydle 28 brygada piechoty po znacznych stratach wzięła w posiadanie las połozny przy kolei żelaznej pomiędzy Drathzug a Stiring i utrzymała się przy nim. Na froncie stało w ogniu na wzgórze Fockster i na Galgenbergu 6 baterii (1 pieszy oddział pułku polowej artylerii nr. 7 i 2 baterie 8 korpusu). Na wschód od Drathzug ukrywał się pułk huzarów nr. 15 należący do 14 dywizji piechoty i pułk huzarów nr. 11 z 5 dywizji kawalerii. Na froncie nie było już piechoty w rezerwie. Na lewem skrzydle wdarła się po znacznych stratach 27 brygada piechoty pod dowództwem walecznego jenerała v. François, który tu poległ śmiercią bohaterską, na występującą kończynę góry Spichenen, walka jednak o znajdujący się tamże las nie była jeszcze rozstrzygniętą. Jenerał piechoty v. Goeben wysłał do tego lasu pułk fizylierów nr. 40 i z pomocą tychże zajęto około 5 lasów, a mianowicie południowo-zachodnią kończynę lasu.

Po za lewem skrzydłem u stóp góry ukrywało się kilka pułków kawalerii 5 dywizji kawalerii.

Nieprzyjacieli obsadził silnie piechotą i artylerją wzgórze Spichenen i wzięł za główny cel swego ognia mały las pod Spichenen. Jakęś już zauważyli, lasów ów został wzięty około 5 i znajdując się po tej stronie piechota, 27 brygada piechoty i pułk fizylierów nr. 40, wyruszyły z południowo-zachodniej kończyny lasu w stronę Kreutzberga, przygotowując się do dalszego ataku.

W tym samym czasie o 5 godzinie, przybył v. Alvensleben, jenerał komenderujący 3 korpusu armii z 5 lub 6 batalionami na pole walki. Wysłał natychmiast najpierw przybyłe bataliony do lasu Spichenen i na rozkaz jenerała piechoty v. Zastrow udao się sam z pozostałymi batalionami w tym samym kierunku, uderzając na prawe skrzydło nieprzyjaciela. Pomimo tych posiłków wojska atakujące góry Spichenen posuwały się tylko z wielkim oporem naprzód i zdobywały mało terenu, a koło 6 walka zatrzymała się w tym miejscu zupełnie.

Nieprzyjacieli bronili swęj korzystnej, silnie obsadzonej i sztucznie wzmocnionej pozycji na wzgórze Spichenen z wielką zaciętością i kilkakrotnie zaczęły ataki silnych jego kolumn zmusiły piechotę do powstrzymaniu marszu lecz nie do odwrotu.

W całym przeciągu czasu pomiędzy 5 1/2 a 8 1/2 godziną wieczorem atakowały nieprzyjacielskie kolumny 4 do 5 razy naszą piechotę, która wraz z swemi posiłkami stanęła mniej więcej na tym punkcie, na którym na francuskiej karcie jenerałego sztabu stoi liczba 337. Wszystkie te ataki nieprzyjacielskie zostały odparte przez piechotę, której dopomagał dzielnie siły ognie baterii z tej tu strony; lecz nawet po ustawieniu około 7 1/2 wieczorem jednej baterii 3 korpusu na wzmiankowanej wielokrotnie południowo-zachodniej kończynę lasu Spichenen, zkad strzelała z wielkim skutkiem do wojsk francuskich, znajdujących się na górze Spichenen i na południe tejże, nie zdołała jednakże nasza piechota uzyskać w tym miejscu terenu. Walka uciębła dopiero, gdy się już zupełnie ściemniało.

I na prawe nasze skrzydło usiłował nieprzyjacieli uderzyć około 6 1/2 wieczorem, rozpoczynając atak silnym ogniem baterii pod Stiring. Lecz dzielnymi i na ten punkt skoncentrowanymi ogniem naszych baterii zmusił przedko nieprzyjacielską baterię do opuszczenia pozycji, a nieprzyjacielską piechotę do odwrotu. Tymczasem 13 dywizja piechoty stosownie do rozkazu komenderującego jenerała Zastrow przybyła z przednią swą strażą do Völklingen około 2 1/2 po południu; gros wojska wyruszył o 3 godzinie z Tüttlingen ku Völklingen. Dywizja ta nie wiedziała wcale o bitwie toczącej się pod Saarbrücken resp. Spichenen, gdyż grunt górzysty porosły lasem nie dozwalał jej dosięgnąć huku armat. Dopiero za przybyciem oficera wysłanego przez komenderującego jenerała v. Zastrow, który stanął w Völklingen o 5 godzinie, dowiedziała się, jak rzeczy stoją. Przednia straż wyruszyła o 6 z Ludweiler (1 1/2 mili od Völklingen), maszerując przez Rosseln ku Forbach; gros wojska wymaszerowało nieco później. Po 8 godzinie wieczorem mógł naczelny komendant przedniej straży, jenerał v. d. Goltz wystąpić z lasu Feisch z 2 batalionami pułku No. 55 i 1 baterią, i uderzyć na silnie obsadzoną i wzmocnioną przekopami Kanichenberg. Dopiero krótko przed zapadającym zmrokiem przekopy zostały wzięte i baterja mogła ostrzeliwać Forbach i widne jeszcze tamże wojska nieprzyjacielskie. 16 dywizja przybyła jeszcze wieczorem pod Saarbrücken jako siła rezerwowa i w skutek usteżnego rozkazu naczelnego dowódcy Steinmetz została oddana pod rozkazy jenerała Zastrow na przypadek jakiejś nocań zaczepki ze strony nieprzyjaciela.

I pod Forbach położyła dopiero zapadająca noc koniec walce. Ponieważ gros 13 dywizji piechoty nie

mogło jeszcze nadejść i zalegająca okolica ciemność dozwalała czynić żadnych obserwacji, zdawał się atak dwóch bardzo zużytych batalionów przebiegać na Forbach, nie bardzo roztropnie obmyślony. Tymczasem nie podobna zaprzeczyć, a fakt ten za potwierdzonej zaraz następnego rana przez wymarsz Forbach pułku huzarów No. 15 i 2 konnej baterii to późne uderzenie czoła 13 dywizji piechoty niezniewoliło nieprzyjaciela stawiającego dotychczas gęstą opór, do odwrotu, ale jeszcze sprawiło, że odwrot został wykonany z wielkim popłochem i spłchem.

14 dywizja piechoty, spotkawszy niespodzianie przyjaciele w znacznie przeważającej sile, uderzyła energicznie i pomimo jego przewagi wparła go wzgórze Spichenen.

Silna pomoc pułku fizylierów No. 40 ułatwiła zajęcie ważnego bardzo krańca lasu na prawem nieprzyjacielskim skrzydle. Bataliony 3 korpusu armii pomogli do utrzymania zdobytego terenu, lecz dopiero przybycie czoła 13 dywizji piechoty zniewoliło wszelkiego prawdopodobieństwa nieprzyjaciela do takiego i beładnego odwrotu, podczas gdy w nocy reku pozostało 500 więźniów nierannych, wiele wozów z prowiantami, 1 kolumna pontonierów i wielki magazyn.

Listy poległych podają liczbę smutnych ofiar, poniósł w bitwie 7 korpus armii, lecz dowodzą także z jaką odwagą i nieograniczonem poświęceniem wstąpił do boju.

Naczelny dowódca I armii, jenerał piechoty Steinmetz w swoim urzędowym raporcie z 12 sierpnia o dwie pod Saarbrücken wyraża się o wojsku i jego szczyt oficerach jak następuje:

„Niżej podpisanym jenerał Steinmetz, który o godzinie 5 po południu otrzymał w Eiweller wiadomość o rozpoczynającej się na dobre bitwie pod Saarbrücken przybył około 7 na plac boju, w chwili najcięższej walki, lecz powstrzymał się od osobistego udziału, ponieważ jenerał Zastrow objął naczelne dowództwo i wszystko zrobił, czego okoliczności wymagały.

Wojsko walczyło z niezrównanem mężstwem; straty są bardzo znaczne. Chwała tego dnia należy komenderującemu jenerałom 7, 8 i 3 korpusu, a winieniem szczególnie zaszczytnie wspomnieć tę okoliczność, że wojska 3 korpusu armii i 16 dywizji na sam huk dział z własnego popędu na plac boju przybyły.“

BITWA POD NOISSEVILLE.

(Dnia 31 sierpnia i 1 września 1870.)

Staatsanzeiger podaje następujący raport współdziałale 9 korpusu armii w bitwie pod Noisseville 31 sierpnia i 1 września 1870:

„Dnia 31 sierpnia na rozkaz naczelnej komendy armii wyruszył 9 korpus armii ze swoich leży i biwaków i o godzinie 11 przed południem połączył się z 5 dywizją (25) pod Pierrevillers a z 18 dywizją walczyły z artylerją korpusu, pod Roncourt. Udało się do obserwatorium na wzgórze Saulny, aby oczekiwać tamże dalszych rozkazów. W rozkazie naczelnej komendy oznajmiono, iż słychać z prawego brzegu Mosel strzelanie z dział i karabinów. Z obserwatorium można było dostrzedz bitwy na przeciwnym brzegu Moseli, można było jednakże widzieć dokładnie, iż co obóz francuski był w ruchu, a liczne wozy pociągów stały gotowe do wyjazdu.

Na wzgórzach w pobliżu i z tamtej strony fortu St. Julien widne były znaczne oddziały wojska w marszu, pozostała reszta w dolinie z tej strony Moseli zszalała również w tę stronę; o godzinie 12 w południe wstrzymano na wszystkich miejscach pochód, wojsko zdawało się jednakże zabierać do gotowania strawy.

Około godziny 1 nadeszło uwiadomienie od wiceksiążęcej dywizji heskiej (25), iż na rozkaz J.K. księcia Fryderyka Karola ruszyła z miejsca, aby maszerować przez Hauconcourt ku Antilly i po ustawieniu się na południe od tego miejsca oddać się do dyspozycji jenerała Kummer event. jenerała Manteuffel.

Około godziny pół do 3 nadszedł od naczelnej komendy następujący rozkaz:

„Nieprzyjacieli zaprzestali walki, stoi jednakże z gębą wną masą na prawym brzegu Moseli przed fortecą i tuje strawę; 18 dywizja niechaj obiaduje pod Roncourt i zatrzyma się tamże przez noc.

25 dywizja otrzymała ztąd wprost rozkaz, aby pozostała na miejscu pod Antilly aż do jutra. Kwarta główna 9 korpusu armii pozostaje w Montois la Moutagne.

Dywizja (25) wielkiego księcia heskiego przybyła z swem czołem o godzinie pół do 3 po południu pod Antilly i pomaszerowała na południe od tego miejsca. O godzinie 4 po południu rozpoczęła się bitwa na nową na linii zajmowanej przez 1 korpus armii. Krótko o godzinie 5 rozkazał jenerał-porucznik Kummer 25 dywizji ruszyć w kierunku Charly-Rupigny, gdyż dywizja landwery Senden wymaszerowała w celu posiłkowania 1 korpusu armii a powstała przez to luka w linii pozycyjnej dywizji Kummera musiała być zapełniona. Dowódca dywizji książę heski Ludwik, rozkazał więc brygadzie piechoty zająć w pierwszej linii Bois de Faille a 49 brygadzie piechoty ustawić się w rezerwie pomiędzy Antilly i Charly. Na tem stanowisku pozostała dywizja aż do następnego rana, tylko 49 brygada piechoty zwróciła się nieco w tył do starych biwaków podczas gdy 50 brygada piechoty wystawiła forpocz przy Bois de Faille.

Do starcia na tem miejscu nie przyszło.

Dnia 31 sierpnia o godzinie kwadrans na 10 nadeszła do jenerała komendy następujący rozkaz wysłany o godzinie 7 przez J.K.W. księcia Fryderyka Karola z wzgórze położonego na południe od Marange:

„Walka przeciw jenerałowi Manteuffel na linii Faille Noisseville toczy się jeszcze dotychczas z wielką zaciętością, nie zdaje się jednakże rozszerzać. W każdym razie jednak potrzebuje jenerał Manteuffel na jutro rano jak najrychlej posiłków na przypadek ponownej zaczepki. Ekskscencyja uda się zatem nocnym marszem z rezerwy oddziałów 9 korpusu jakoż i z kolumnami amunicyjnymi pozostawiając pociąg pod słabą zastoną, i jedną kolumną w Malancourt, przez Marange-Hanconcourt ku St. Barbe, i zawiadomi jenerała Manteuffel o swoim przybyciu.“

Wyruszyłem natychmiast, mając bezpośrednio z sobą około 18 dywizji i magdeburgski pułk dragonów nr. 6. Nocny marsz był dla wojska nadzwyczajnie ciężki tak z powodu znacznej odległości, jaką trzeba było przebyć, jak z powodu strasznie złej drogi w lesie pomiędzy Malancourt a Marange. Maszerując bez przanku przybyłem około godziny 4 do St. Barbe, tuż za mną postępował pułk dragonów. Piechota i artylerja dywizji wraz z artylerją korpusu miały przybyć

cie pod Hauconcourt krótkie rendezvous i pozostawali jeszcze w tyle.

Z tego powodu stósownie do życzenia generała Manteuffel wydanym został rozkaz do 25 dywizji pod Antilly, aby natychmiast wyruszyła i ustawiła się w celu zasłony tuż pod St. Barbe. Również skierowano w tę stronę artylerię korpusu, podczas gdy 18 dywizja otrzymała rozkaz połączenia się z dywizją Kummer. 25 dywizja wraz z 49 brygadą piechoty i swymi 5 bateriami piechoty przybyła około godziny (?) rano do St. Barbe, wróciła potem zawiązała się 25 brygadą kawalerii wraz z konną baterią, podczas gdy 50 brygada piechoty aż do złuzowania swego przez brygadę Below z 18 dywizji pozostała przy Bois de Faily i dopiero o godzinie 11 przed południem mogła przybyć pod St. Barbe. O godzinie pół do 10 nadeszła artyleria korpusu.

Około godz. 6ej rano zajęła 18 dywizja (Wrangel) pozycję na lewem skrzydle dywizji Kummer. 36ta brygada piechoty została ustawiona w pierwszej linii przy Bois de Faily, a 36ta brygada piechoty w rezerwie zaraz na północ od Charly. — Przybyły z sztabem moim pod St. Barbe magdeburski pułk dragonów No. 6 został postany przez generała Manteuffel na lewe skrzydło Igo korpusu armii pod Reftonfey, aby tamże w połączeniu z litewskim pułkiem dragonów No. 1 zajął stanowisko. Nadjechała tam również w przeciagu przedpołudnia 25 brygada kawalerii wraz z konną baterią.

Około godz. 6ej rano rozpoczął nieprzyjacielić bitwę; uderzył silnie na front I korpusu armii a silny ogień swoich baterii skierował głównie na Grasse le Chateau przy drodze Metz-Saarlouis. Atak został odparty poczem nastąpiła gwałtowna walka piechoty około wsiów Planville i Noisseville i około browaru, położonego przy wymienionej drodze pod Noisseville. Ponieważ pruska piechota nie mogła tu w swym ataku przeprzeć nieprzyjaciela, cofnęła ją nieco w tył i skierowano na tę punktą łączący ogień artylerii. Wzięły w tym udział z wielkim skutkiem heskie baterie piechoty a mianowicie 3 baterie z pochyłości na południe zachód od St. Barbe i pozostałe dwie z drogi Metz-Saarlouis. Haska bateria konna, wraz z 25 brygadą kawalerii na lewe skrzydło wysłana, była użyta również skutecznie przeciwko nieprzyjacielskim kolumnom piechoty, ustanowionym po za Planville resp. sposobnym się do ataku. Z korpusu artylerii, zostawionej w rezerwie pod St. Barbe, wyprowadzono tylko 3cią ciężką baterią na przednią linię pod Servigny. Skierowała ona z początku swój ogień na Noisseville a potem ostrzeliwała skutecznie nieprzyjacielską piechotę, która starała się po kilkakrotnie opanovać wzgórze pod Nouilly. — Krótko po godz. 10ej przed południem udało się pruskim batalionom wznieść ogień w Noisseville i w browarze i zniewolić załogę tychże do powolnego odwrotu.

Piechota I korpusu armii i dywizja landwey Senn den ruszyły za nieprzyjacielem i opanovały wymienione miejsca. Nieprzyjacielska armia, którą obliczano na trzy korpusy, zajęła z początku stanowisko na przeciwnych wzgórzach, zwróciła się jednakże potem od prawego skrzydła do fortecy pod zastaną dział fortu St. Julien i jedną ciężką baterią ustanowioną pod folwarkiem Grimont. Artyleria nasza ruszyła naprzód i można było widzieć, jak wpadające granaty zniewalały nawet linią tyralierską do pospiesznego odwrotu. Muszę jednakże poświadczyc, iż ustawiona w Noisseville i w browarze nieprzyjacielska piechota, broniona z niesłychaną walecznością pomimo morderczego ognia naszej artylerii. Nieprzyjacielska artyleria uciła bardzo prędko prawdopodobnie z powodu braku amunicji, tak iż nie mogła popierać walki.

Przypatrywałem się z moim sztabem bitwie, z początku pod Grasse le Chateau, potem pod Servigny, później z niskiego wzgórza pomiędzy Servigny i St. Barbe, w pobliżu prawego skrzydła ustanowionych tutaj heskich baterii. Piechota 25ej dywizji Wielkiego Księcia heskiego nie wzięła udziału w bitwie, dopiero po godz. 12 rozkazano 49ej brygadzie piechoty złuzować brygadę Maertry z I korpusu armii i obsadzić nią Noisseville i browar, podczas gdy baterie dywizji na lewem skrzydle zajęły stanowisko przy trakcie Metz-Saarlouis. Tymczasem 18ta dywizja pomiędzy Faily i Rupigny na lewem skrzydle dywizji Kummera biła się z pomyślnym skutkiem przeciwko francuskiej dywizji, która zajmowała stanowisko na pochyłości piaszczyny, położonej na północ od wsiów Chieulles, Vany i Faily.

Pomiedzy godz. 7 i 8 rano rozpoczęła się tutaj bitwa. Generał-porucznik Wrangel rozkazał ustawionej artylerii przy Bois de Faily skierować ogień na silny front nieprzyjaciela a generał-majorowi Below rozkazał obejść z 2 batalionami holenderskiego pułku piechoty No. 85 prawy bok nieprzyjaciela i równocześnie przywrócić komunikację z prawem skrzydłem I korpusu armii. Podczas gdy 85 pułk pod Faily posuwał się zwolna naprzód, rozkazał generał-porucznik Wrangel stojącej dotychczas w rezerwie 35ej brygadzie piechoty ruszyć w kierunku Rupigny. Nieprzyjacieli cofnął się najprzód z Faily, lecz pod Rupigny trzymał się dzielnie. Skuteczny ogień zbliżającej się coraz bardziej artylerii dywizji, zniewolił go jednakże prędko do zwrócenia się na linię Chieulles-Vany. Na obie wśm skierowano silny ogień, nieprzyjacieli opuścił po krótkim czasie Vany i zwrócił się w kierunku fortu St. Julien. Lewe jego skrzydło pod Chieulles nie wytrzymało wykonanego teraz ataku przez dywizję Kummer. Cała linia francuska, ścigana ogniem artylerii pruskiej, zwróciła się po za Bois de Grimont. Dalszemu posunięciu się dywizji Wrangel przeszkodził silny ogień fortu St. Julien na wysokości Rupigny-Faily.

O godz. 1½ uoił tu ogień nieprzyjacielskiej artylerii. Dywizja Kummer zwróciła się na swe stanowisko a 18ta rozłożyła się biwakiem jako rezerwa na południe od Antilly. — Straty I korpusu armii w bitwie pod Noisseville wynosiły 7 oficerów i 189 żołnierzy — wszyscy z 18ej dywizji piechoty.

PRUSY.

* Berlin, 4 października. W ostatnich czasach przesłano znowu do kwatery głównej JKMości liczne adresy, wystosowane przez korporacje i pojedyncze osoby. Z pomiędzy nich podnosimy tu adres izby handlowej i przemysłowej w Kamienicy, stowarzyszenia robotników cygar w Schwedt n. O., członków tutejszej opery królewskiej, jako też członków teatrów w stolicy, dalej w Poczdamie, Wrocławiu, Hamburgu, Magdeburgu, Królewcu itd.

Najjaśniejsza Pani była w niedzielę na nabożeństwie w kościele św. Mikołaja a wczoraj w szpitalu Augusty. W pałacu królewskim był tegoż dnia większy obiad.

Ministerstwo stanu zebrało się dziś po południu na naradę pod przewodnictwem ministra hrabiego Itzenplitza.

Według Niederrheinische Ztg jest nieprawdą wiadomość o przybyciu marszałka Mac-Mahona do Wiesbaden. Wedle niej bowiem będzie marszałek

ledwo przed miesiącem mógł udać się w podróż do Niemiec.

Do Norddeutsche Allg. Ztg donoszą, że wedle nadeszłych z Nowego Jorku z źródła dobrze poinformowanego wiadomości posyłały Stany Zjednoczone północnej Ameryki wielkie ilości chleba wojskowego do Francji. Niedawno odszedł francuski steamer z bronią i amunicją a parowce francuskie, które dnia 17 m. wypłynęły z Nowego Jorku do Hawru, zabrały z sobą 26 ciężkich armat, 460,000 nabojęw i kilka tysięcy broni odcylowej, Springfield Rifles.

Z drugiej strony stara się Kreuz Ztg uśmierzyć niecierpliwość tych, co się skarżą na opieszłość działań wojennych pod Paryżem. „I ludzie także — pisze Kreuz Ztg — którym nie znane są rzeczy wojskowe, nauczyli się zapewne z przykładu Strassburga, że i najprędzej obłożenie nie może tak szybkiego mieć przebiegu jak wyprawa kawalerii. Działła obłożnicze jest to rodzaj nader ciężki. Nawet od chwili, gdzie artylerzyści, którzy z niemi nadchodzą, spuszczają po raz pierwszy wieże kościoła Notre Dame, minie jeszcze dni wiele, nim ustawienie ich na miejscu wykonaniem zostanie. Co zrobione być może, robi się — tego jesteśmy pewni; lecz są rzeczy, do których i sławna „pruska szybkość“ potrzebuje czasu. Otwarcie oświadczamy: Nic więcej nie ustalilo dobrego naszego do dowództwa armii zaufania, jak że szybkość nasza nigdy nie miała charakteru pospiechu, lecz że szybkie, stanowcze wystąpienie było tylko wcześniej zerwanym owocem poważnego z spokojną przecznością i wysonanego planu.“

* Okólnik hrabiego Bismarcka do poselstw Związku północno-niemieckiego, o którym wczoraj wspomnieliśmy, brzmi w dosłownem tłumaczeniu z niemieckiego:

Ferrières, 27 września 1870.

Sprawozdanie, jakie złożył pan Jules Favre swoim kolegom z rozmów, które miał z mną dnia 21 m., powołuje mnie do przesłania PP. treści rokowań, które się między nami toczyły, która Panu da jasny pogląd na przebieg tychże.

W ogóle biorąc, nie można odmówić przedstawianiu rzeczy pana Jules Favre, że starał on się przebieg sprawy w prawdziwym świetle przedstawić. Jeśli to nie wszędzie mu się powiodło, przypisać należy długiemu trwaniu naszych rozpraw i okolicznościom, w jakich się toczyły. Przeciw całkowitej tendencji przedstawienia jego sprawy nie mogę zamieścić, że na pierwszym planie rozpraw nasza nie stała kwestya pokoju, lecz raczej kwestya rozejmu, która miała tamtę wyprowadzić. Pod względem naszych żądań przy późniejszym zawarciu pokoju zaznaczyć należy, że w obec pana Jules Favre, że wtedy dopiero jasno się wyraża co do żądanej od nas granicy, gdy zasada ustępstw terytoryjnych od Francji w ogóle uznana będzie. Z tego stanowiska wychodząc, oznaczamy jako organizację odpowiadającą zamiarom naszym, ustanowienie nowego departamentu Mozel z okręgami Saarburg, Chateau Salins, Saargemünd, Metz i Thionville. Lecz w żadnej mierze nie żrkiem się tego, aby odpowiednio do ofiar, jakie nam dalsze prowadzenie wojny nałozę, stawiać później innych warunków zawarcia pokoju.

Strassburg, o którym podług przedstawienia pana Jules Favre miałem się być wyrazić jakoby o klaczu od domu, przy czem pozostawiał w niepewności, czy przez dom ów rozumie się Francję, był odmiennie owszem wyraźnie oznaczony jako klucz do naszego domu, którego zatem posiadanie nie życzylibyśmy pozostawić w obcym ręku.

Pierwsza rozkaza rozmowa w zamku Haute Maison pod Monty trzymała się w ogóle w granicach „akademickiego“ rozprawy nad teraźniejszością i przeszłością, której jądro rzeczy leżało w oświadczeniu pana Jules Favre tej treści, że przynajmniej nam wszelkie możliwe — umy pieniężne (tout l'argent, que nous avons), że jednak sądzi się zmuszonym do odmówienia nam ustępstw terytoryjnych. Na moje oznaczenie takowych jako niemiennych oświadczył on, że uważa rokowania pokojowe za bezskuteczne, przy czem wychodził z zaprzetywania, jakoby odstąpił co do ziemi były dla Francji poniżej nami a nawet hańbiąciami. Niepowiodło mi się przekonać pana Favre, że nie mogą niczem hańbiącym być warunki, jakich wypełnienie Francja od Włosech uzyskała, a od Niemiec zażądała nie będąc w wojnie z żadnym z tych krajów, warunki, które bez wszelkiej wątpliwości byłaby nam Francja nałozyla, gdybyśmy byli w wojnie ulegli, a które stanowiłyby wynik prawie każdej wojny nawet w najpóźniejszych czasach prowadzonej, że zaś tamtę zawierając hańbiącego dla kraju, zwyciężonego po dzielnej obronie i że honor Francji nie jest odmienną istotą od honoru wszystkich innych krajów. Tak samo nie udało mi się przekonać pana Favre, że oddanie Strassburga pod względem punktu honoru, nie może mieć żadnego innego znaczenia, jak oddanie Landau albo Saarlouis i że zdobywszy zysk nie przemocą Ludwika XIV nie mogą być silniej zroszczeni z honorem Francji, jak zdobywszy pierwszą racę polityczną lub pierwszego cesarstwa.

Praktyczniejszy obrót wzięły nasze rozprawy dopiero w Ferrières, gdzie się toczyły około kwestyi zawieszenia broni, a już z tej ścisłej treści ich wynika, iż nie mogłem w toku ich zdać oświadczenia, że nie chcę zawieszenia broni pod żadnym warunkiem. Sposób, w jaki pan Favre mi wyrządził ten zaszczyt, że mnie pod względem tej, jak i pod względem innych kwestyi wprowadza na scenę i cytuję moje własne słowa („il faudrait un armistice, et je n'en veux pas à aucun prix“ itp.) zmusza mnie do oświadczenia, że przy podobnych rozprawach nigdy się nie postugiewałem ani nie postugiewam zwrotem moim, jakoby sam osobliwie czegoś chciał, czegoś odmawiał lub na coś przystawał, lecz, że zawsze tylko mówię o zamiarach i żądaniach rządu, którego sprawami kierować mi polecono. Jako powód do zawarcia rozejmu przynajmniej po obu stronach potrzebę polania narodowi francuskiemu sposobności do wyboru reprezentacji, która jedna byłaby w stanie legitymować obecnego rządu o tyle uzupełnić, żeby możebnem było zawrzeć z nim pokój na podstawach praw międzynarodowych. Zwróciłem na to uwagę, że zawieszenie broni dla armii postępującej zwycięsko naprzód, w każdym razie przynosi za sobą niekorzyść pod względem wojskowym, a przeciwnie w obecnym przypadku dla obrony Francji i dla reorganizacji jej armii sprowadza ważne nader zyskanie na czasie, że więc z tego powodu nie możemy przystać na rozejm bez osiągnięcia równowagi korzyści wojskowych. Jako na takie wynagrodzenie wskazałem na wydanie nam fortecy, które utrudniały czynność naszą z niemieckimi krajami, ponieważ przy przedłużeniu czasu życia i utrzymywaniu armii z powodu przerwy przez zawieszenie broni, musielibyśmy koniecznie jako pierwszy warunek uzyskać pewne ułatwienie w owem utrzymywaniu armii. Chodziło przy tem o Strassburg, Toul i kilka innych pomniejszych fortecy. Co do Strassburga zwróciłem na to uwagę, że wzięcia jego można się w krótkim czasie spodziewać, gdy prace obłożnicze już są wykonane i że z tego powodu uważalibyśmy jako odpowiednie położenie rzeczy, aby się załoga poddała, podczas gdy załogi innych fortecy uzyskałyby wolny wymarsz. Inna, trudna do rozwiązania kwestya tyczyła się Paryża. Po obsaczeniu tego miasta zupełnem przez nasze wojska moglibyśmy na otworzenie dostawy żywności w takim tylko razie zezwolić, gdyby ułatwienie przez to zaopatrzenie miasta w żywność nie utrudniło naszej własnej sytuacji wojskowej i nie przedłużyło widoków na późniejsze wygłoszenie fortecy. Po naradzeniu się zatem z powagami wojskowymi postawiliśmy na najwyższy rozkaz JKMości względem Paryża następującą alternatywę:

Albo nam przyznana będzie korzystniejsza pozycja pod Paryżem przez ustąpienie nam części fortyfikacji panującej nad stolicą; za tę cenę gotowi jesteśmy otworzyć wszelką komunikację z Paryżem i dopuścić wszelkie zaopatrzenia miasta w żywność.

Albo nie przyznaję nam takiej pozycji, a w takim razie nie możemy zezwolić na zniesienie obsadzenia, a raczej musimy zachowanie wojskowego status quo pod Paryżem wiać za podstawę rozejmu, ponieważ w innym razie miałyby on dla nas jedynie ten niekorzyść, że Paryż po ubiegłym zawieszeniu broni stałby naprzeciw nam na nowo uzbrojony.

Pan Favre odepnął pierwszą alternatywę, zawierającą ustąpienie części fortyfikacji z równą stanowczością, jak warunek, aby załoga Strassburga oddała się w niewolę. Natomiast przyrzekł co do drugiej alternatywy, według której miał się zachować wojskowy status quo przed Paryżem, zasięgnąć rady swych kolegów w Paryżu.

Program zatem, z którym pan Favre jako wynikiem naszych rozmów do Paryża powrócił, który to program tam odrzucony został, nie miał żadnej zgody styczności z późniejszymi warunkami pokoju, natomiast zawierał przyzwolenie na rozejm dwu do trzyletniowy w celu wyboru zgromadzenia narodowego pod następującymi warunkami:

1. W Paryżu i przed nim utrzymanie wojskowego status quo.

2. W Metz i przed nim utrzymanie stanu wojennego w kole mającym się bliżej określić naokoło Metz.

3. Wydanie Strassburga z oddaniem w niewolę załogi, wydanie Toul i Bitsch z zezwoleniem na wymarsz.

Sądzę, że wszystkie gabinety neutralne podzieliły nasze przekonanie, że postawieniem takich warunków dowiedliśmy wielkiego umiarkowania.

Jeśli rząd francuski nie chciał skorzystać z podanej mu sposobności do spowodowania wyborów zgromadzenia narodowego nawet w częściach Francji przez nas zajętych, to dowodzi przez to stałe postanowienie, że chce utrzymać i nadal trudności, w jakich się znajduje w obec zawarcia pokoju w warunkach międzynarodowych i że nie myśli obliczać się z publiczną wolą francuskiego ludu.

Ze ogólnie i wolne wybory wypadłyby były w myśl pokoju, jest wrażenie, które nam się narzuca a od którego pewnie i mówię u steru w Paryżu będący nie są wolni.

Upraszam PP. uniżenie niniejszy dekret udzielić do wiadomości tamtejszemu rządowi.

(podp.) Bismarck.

AUSTRIA I WEGRY.

* Wiedeń, 3 października. Koelnische Zeitung otrzymała artykuł o „Austrii i jej stosunkach do związku niemieckiego“, pisma Nadreńcyka, który powróciwszy co dopiero z Wiednia, miał sposobność obracać się na dworze i w najwyższych kołach rządowych. Autor artykułu na wstępie zaraz wykazuje trudność a nawet bezowocność możliwych zakusów niemieckich, by z Anglią, Rosją lub Włochami zawrzeć sojusz, przy czem ostatnie mocarstwo ulega nie niesłusznej lecz wcale niepochebnej charakterystyce. Nadreńcyk dochodzi przy tem wyliczaniem stosunku Niemiec do innych mocarstw do rezultatu, że jedynym naturalnym ich sprzymierzeńcem jest Austria i tak dalej pisze pomiędzy innemi:

„Z Austrią zawrzeć możemy ścisły, na zdrowych i trwałych podstawach spoczywający związek. Dalsze istnienie Austrii i pomysły rozwój wielkiego dla nas znaczenia a bez naszego przyzwolenia są za niemożliwem. Powody, które do tego doprowadziły mnie przekonania, wyliczę w następnem. Przedewszystkiem pożądanem jest w interesie ogólnym europejskim, aby Austria była w położeniu, iżby cywilizacya zachodnią skutecznie i trwale rozszerzać mogła ku wschodowi. Jeżeli odopowienie tej, przez Opatrzność Austrii przeznaczonej misji już samo przez się zastani nas od wpływu słowiańskiego, to tworzy silna Austria zarazem dla połączonych z nią Niemiec najpewniejsze przedmurze przeciw inwazyi gwałtownej ze wschodu. Pominąwszy te kosmopolityczne i strategiczne interesa mają Niemcy wszelki powód do pragnienia i usilnego popierania dobrego bytu austriackiego cesarstwa. Gdy takowemu zamieni się w zdrowe i harmonijne ciało, to głowa jego będzie zawsze niemiecką i pozostanie niemiecką (?), ponieważ Niemcy głównie tworzą duchową i moralną siłę monarchii ogólnej, ponieważ dynastia i stolica są niemieckimi i ponieważ zachodnia część Austrii najbliższą bywa dotkniętą przez każdy duchowy i materialny postęp w Niemczech. W silnym węzle pokrewieństwa szczepowego leży najlepsza rękojmia wiernego i szczerzego trzymania Austrii z Niemcami.“

Lecz nie tylko niepolityczną byłaby i niemoralną nasza obojętność we względzie przyszłego Austrii dobra i upadku; oznaczałoby to brak serca i niedogódni byłoby Niemiec, gdyby 9 milionów (?) braci chcieli wystąpić na niebezpieczeństwo walki z numerycznie podwójnie silniejszą Słowiańszczyzną. Niemiecka Austria jest częścią nas, która obok nas lecz nie bez nas istnieje może. Niemiecka Austria pod moralną opieką sąsiedniego i potężnego państwa bratniego zajmować będzie stanowisko, jakie jej się należy, a pokój i zgoda powrócą do całej monarchii, gdy wszystkie zjednoczone w niej ludy nabędą przekonania, że Niemcy pragną tego pokoju i silnego w Wiedniu rządu.“

Przerwyamy tu wyniki z artykułu wzmiankowanego powyżej. Przekonają one dostatecznie żyjące obecnie pod berłem dworu rakuskiego ludy słowiańskie o tem, co ich czeka, gdyby życzenia i pragnienia autora tego spełnić się miały.

Telegramy.

Tours, 3 października (drogą pośrednią). Admirał Fourichon pozostaje nadal członkiem rządu i zatrzymuje ministerstwo marynarki, ustępuje jednakże wydział ministerstwa wojny generałowi Lefort, delegowanemu ministra wojny.

Brussels, 4 października. Podług Bien Public przysposabiają belgijscy biskupi protest przeciw obrotowi rzeczy, jaki zaszedł w Rzymie.

Petersburg, 3 października. Czynność francuskiego wysłannika, pana Thiers, którego tu przyjęto bez oświadczenia się co do uznania obecnego rządu francuskiego, co z resztą nie leży wcale w zamiarze tutejszego rządu — ograniczało się na dwa przedmioty. Raz chodziło o to, aby w świetle ile możliwości najkorzystniejszem przedstawie powstanie rządu tymczasowego, który jakoby tylko ustąpił parciu siły wypadków, powtórze starał się pan Thiers zwrócić uwagę Rosji na niebezpieczeństwo, jakie wiodłoby za sobą powiększenie się Prus na zachód. Stanowczych żądań nie wypowiedział p. Thiers w żadnej mierze.

Reims, 3 października. Komisarze ewylni wydali następującą proklamację:

„JKMości król pruski jako najwyższy dowódca połączonych wojsk niemieckich raczył podpisanymi zamianować swymi komisarzami cywilnymi przy jeneralnem gubernatorstwie w Reims. Powołani do kierowania cywilnem sprawami wszystkich departamentów francuskich przez wojsko niemieckie zajętych z wykluczeniem należących do gubernatorstwa Alzacy i Lotaryngii, będziemy się starali ciężarą połączoną z tem obadszeniem ulżyć przez równe i sprawiedliwe rozdzielanie.

Będziemy czynili, co w naszej mocy leży, aby każda uzasadniona skarga po sprawiedliwosci załatwić, aby ożywić na nowo przemysł i handel, aby drogi rozwinąć na nowo dla wolnej komunikacji.

Dopniemy tych zamiarów w takiej mierze, w jakiej popartymi będziemy przez nich przez ludność, przez reprezentację gmin, przez duchowieństwo, przez władze i przez towarzyswa przemysłowe.

Dan w Reims, dnia 27 września 1870.

Karól książę Hohenne.

Karól hrabia Tauffkirchen.

Królewice, 4 października. Podług telegramu hr. Bismarcka do starszyny kupiectwa tutejszego z Ferrières z dnia 3 października, zniesiony jest zakaz wywozu owsa i otrąb.

Florencia, 3 października. Podług dalszych doniesień o wypadku plebiscytu głosowało w Civita-Vecchia 422 oborców „Tak“ a 13 „nie“. Król udzielił p. Lanza order Zwiastowania.

Waszyngton, 3 października. Sekretarz skarbu Boutwell rozporządził aby każdego tygodnia bieżącego miesiaca sprzedano jeden milion w złocie a zakupiono dwa miliony bondów.

Ostatnie telegramy.

Bern, 4 października. Rada związkowa roz-

porządziła, ponieważ niemieckie wojska prawdopodobnie ruszają na Belfort, natychmiastowe obsadzenie granicy przez dziewięć brygad.

Rouen, 4 października. Zeszłej nocy wypadł z kolei pod Critot między Rouen a Amiens pociąg z wojskiem, w skutek czego 15 żołnierzy zabitych zostało a 115 mniej lub więcej rannych.

Florencia, 4 października. W prowincyi Viterbo głosowało 24,207 „tak“ a 228 „nie“, w prowincyi Forignone 25,536 „tak“ a 271 „nie“.

St. Louis, 3 października. Niemieckie wielkie zebranie postanowiło wysłać do hr. Bismarcka petycję, żądającą zatrzymania Alzacy i Lotaryngii i przysposobienia ogólnie reprezentacyi w północno-niemieckim parlamencie. — Jenerał Lee rażony apopleksją leży w Lexington, Virginia.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

* Poznań, 5 października. Dziś rano o godzinie wpół do siódmej zasnął w Bogu w mieście naszym po trzytygodniowej słabości ś. p. Bartłomiej Kochanowski, weteran napoleoński, przeżywszy lat 92. Zmarły starzec obchodził w r. u. zeszłym złote wesele i wówczas obdarzył go współobywatela za pośrednictwem naszym małym podarunkiem, by mu osłodzić ostatnią chwilę zasnętego żywota. Pokój jego cieniem!

* Poznań, 5 października. W poniedziałek rano przybył tu znova transport jeńców francuskich, pomiędzy którymi było podobno kilku znawców pięknej postawy. Transport ten konwojowali żołnierze z 4 pułku gwardji. Prócz tego przybywało w dniach ostatnich codziennie na dworzec tutejszy 120 rannych i chorych.

* Najprzewielebniejszy ksiądz Prymas odwiedził w przeszłą sobotę jeńców wojennych na Kernwerku. Był naprzód u zdrowych a potem u chorych w lazarecie. Nabożeństwo dla jeńców odprawione zostało po raz pierwszy w kościele pobornadyńskim. Odtąd ma się regularnie odbywać co niedzielę i co czwartek. Urządzą tu także opiekę duchowną dla chorych jeńców na Kernwerku i w lazarecie wojskowym. Kilku z nich umarło. Pogrzeby odbywają się z wszelką powagą; przewodniczy im zastępujący kapłana wojskowego, O. Kiefer, reformat. We wtorek 27 b. m. Najprzewielebniejszy ksiądz Prymas jeździł ze mszą do Siostr Miłosierdzia u Przemienienia Pańskiego, gdzie obchodzono święto Przeniesienia św. Wincentego. Po mszy odwiedził trzy siostry, które wróciły chore z Francji, z placu wojny i z wielkiego znuzenia ciężko zapadły. Tyg. Katolicki.

* Prezes rejencji bydgoskiej p. Naumann umarł w nocy z dnia 30 września na 1 października r. w 74 roku życia.

* Do składów polskich, które mimo wojennych czasów i wypływających z nich stagnacyi w handlu, rozszerzyły z dniem 1 m. swój zakres, przychodzi nam z przyjemnością zapisać dziś znany już publiczności nasz skład towarów szmuckarskich, biatych i drobnych pana W. Koraka, który znacznie powiększył swą dotychczasową zapasy, przeniósł takowe do lokalu dawniejszej winiarni baszarowej.

* Oboz jeńców francuskich na esplanadzie bywa teraz bardzo zwiedzany, odkąd komendantura tutejsza wydaje w tym celu dziennie do 50 biletów. Cena biletu takiego na 3 osoby wynosi 5 sgr. a dochód z nich przeznaczony dla rannych żołnierzy.

* Kilka przedmiotów skradzionych, których właściciele dotąd nie mogli być wysledzeni, znajduje się w biurze komisarza kryminalnego p. Kaschlaw. Pomiedzy nimi znajduje się: srebrny zegarek cylindrowy, na odwrotnej stronie z literami E. v. k., zegarek srebrny z obrączką złotą i łańcuszkiem z włośów, na stronie odwrotnej z krajobrazem, i pierścionek srebrny znany L. G.

* Żołnierz 50 pułku piechoty, który chciał się udać za urlopem do Berlina, był onegdaj wieczorem tyle nieszczęśliwy, że na dworcu po nadejściu pociągu, o godzinie 10 minut 47 tu nadchodzącego, padł pomiędzy wagony, gdy wsiadał chciał przy odejściu pociągu; koła przeszły przez ciało jego.

* Wedle uchwały, zapadłej na zgromadzeniu towarzystwa politechnicznego, będzie pan Jaroczyński, przyjmujący także zgłoszenia, od poniedziałku dnia 10 m. udzielał w poniedziałki, środy, czwartki i soboty od 7 do 9 godzin wieczorem naukę rysunku i modelowania, p. Knothe w wtorki i piątki od 7 do 9 godzin wieczorem kaligrafii, za co opłata szkolna wynosi miesięcznie 1 tal. Prócz tego ma miejsce co niedzielę trzechgodzinna nauka rysunku za opłatą 15 sgr. miesięcznie.

* Major baron Lüdinghausen Wolff, z pierwszego zachodnio-pruskiego pułku grenadierów, który umarł przed kilku dniami, pochowany został dnia 3 m. na cmentarzu garnizonowym w Berlinie ze wszystkimi honorami wojskowemi.

* Z Izraelitów otrzymaliśmy dotychczas, o ile wiadomo, krzyż żelazny: lekarz sztabowy dr. Kora i lekarz sztabowy dr. Herzfeld, pochodzący obaj z W. Księstwa Poznańskiego; dalej Józef Dorn z Berlina i Izidor Böttzel z Szczecina.

* Syn dwuletniastoletni tutejszego sekretarza konsystorskiego p. Grieser, uczeń prawa, służący jako jednoroczny w gwardji, otrzymał krzyż żelazny.

* Piszą nam z miasta: „Pan Zebrowski, organmistrz, podejmuje się także wszelkich reparacyi organów pokojowych; naprawia zegarki grające, robi pozytywki dla dzieci jako też dla ucznia kanarków, słowem, wszelkiego rodzaju instrumenta. Przeniosł on obecnie swą fabrykę do starego gimnazjum przy kościele farnym, gdzie takową znacznie powiększył. Zwracamy więc uwagę wszystkich posiadaczy, jako też lubowników takowych instrumentów na rzeczonego artystę.“

* Kalendarz. Jutro, w czwartek dnia 6 października, Brunona wyznawcy, w kalendarzu słowiańskim Bronisława. Wschód słońca o godzinie 6 minut 9, zachód o godzinie 5 minut 27.

Dnia 6 października 1550 śmierć Samuela Maciejowskiego, biskupa krakowskiego. — 1611 rozejm ze Szwedami. — 1669 koronacja Michała Wiśniowieckiego. — 1694 zyskana pod Kamieńcem nad Turkami bitwa. — 1733 August III królom ogłoszony. — 1766 otwarcie sejmu pod łaską Czaplica. — 1788 otwarcie sejmu czteroletniego.

* Oklaskawie napisy grobowe. Nie godzi się zakłócać pustym śmiechem świętej ciszy cmentarnej; ale ktożby się wstrzymał od śmiechu, gdyby mu się zdarzyło czytać kiedy podobne napisy, jakie zebrał autor „Powiesci cmentarnych“ Adam Chodyński na jednym z małych cmentarzy w Królestwie? Mieszkają one bowiem w sobie tyle śmieszności, tyle niedorzecznych konceptów, że mimowolnie nasuwa się pytanie: czy były pisane w dobrej wierze, czy też umyślnie dla wyszydzenia tych, których pamięci są poświęcone. Oto niektóre ich próbki:

„Tu leży Janie Wielmożny Antoni... syn dziedzica G..... Żył lat dwa. Umarł 8 stycznia 1843.“

„Wiedziecie łzami od żalu skropione powieki, że tutaj Anna S..... ka spoczywa na wieki. Dla swojego męża była zawsze była, Bo się z nim nie kłóciła i nigdy nie była. Niechże za to królowi i w niebie dworcu. Żyła lat 32, umarła 22 kwietnia 1839 r.“

„W tym grobie spoczywa kobieta uczciwa. Miała z świata tego brata Ignacego, A siostrę Agatę, wszystko nie bogate. Któż resztę opowie? Daj im Boże zdrowie! Prosi o westchnienie itd.“

„Tu leży panna Getruda Z..... wzór niepokonanej i odważnej cnoty pańsiej. — Żyła lat 83 i miesicy 11; umarła 1 t. d.“

„Tu na wieczny odpoczynek złożono zwłoki Wnój Ludwiki Ch....., która swym spadkobiercom pęd dawała i trzy kamienie zostawiała, nie doliczając gruntu. Niech jej będzie nagroda za życie i śmierć chwalebna. Żyła lat itd.“

„Tu leży K..... Faustyna. A obok niej jest grób Marcina. Jęj męża nie było — wcale nie starego. Tako się kochali w życia tego sprawy, Jakby dwie turkawki. On był mąż jej czwarty, a trzech co ich miała, Gorzko płakała.“

„Faustyna miała lat 62, a Marcin lat 21. Pomarli dnia 8 lipca 1852 na cholera. Proszą itd.“

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

— * **Przewodnika Ekonomicznego** wyszedł No. 25 i zawiera: Od Redakcji. — Sprawozdanie z obrad kongresu ekonomistów niemieckich II. — Technika rolnicza: I. O sile nawozowej wody. — Rozmaite wiadomości. — Doniesienia rolnicze, handlowe i przemysłowe. — Tabela kursowa. — Do dzisiejszego numeru dołącza się dodatek.

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

Poznań, 4 października. Mąka pszenna nr. 0 i 1 5/4 — 5 1/2 tal., mąka rzana nr. 0 i 1 3/4 — 4 tal. plac. za cent. bez akcyzy.

Bank pruski.

Przegląd tygodniowy z dnia 30 września 1870 r.

Aktywa:

1) Brzęcząca moneta i w sztabach	tal. 90,313,000
2) Pieniądze papierowe, noty banków prywatnych i papiery kas pożyczkowych	3,298,000
3) Remanenta wekslowe	94,017,000
4) Remanenta lombardowe	25,498,000
5) Papiery krajowe, rozmaite pretensye i aktywa	18,676,000

Pasywa:

6) Banknoty w obiegu	tal. 183,546,000
7) Kapitały depozytowe	16,675,000
8) Pretensye kas rządowych, instytucji i osób prywatnych włącznie z obrotem żywym	159,000

Berlin, 30 września 1870.

Król pruski główne dyrektoryum banku.

Dechend, Boese, Roth, Gallenkamp, Herrmann.

PRZYBYLI DO POZNANIA.

dnia 5 października.

HOTEL DU NORD. Błaszyński ze Skoraczewa, Sawicki jun. z Rybna, Rutkowski z Zawicy, Obrapalski z Jedlica, hr. Dąbska z Krakowa.
STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Pagowski z Kurnatowic, hrabia Skórzewski z Krakowa, Herzog z żoną z Warmbrunn, Nobiling z Hali.
OEHMIG HOTEL FRANCUSKI. Krzyżński z Król. Polskiego, Sławiński z Komornik.
HOTEL RZYMSKI. Dydyńska z córką ze Stocikowa, Zabłocki z Obory, Wiegandt z Hali, Kennemann z Klenki, Bandelow z Dobrzyca.
MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI. Ehrmann i Heidenheimer

s Berlina, Wanschaffe z Lipska, Hensoldt z Hanoweru, Hinkelde z Międzyrzecza.
HOTEL POD CZARNYM ORZEŁEM. Karwowsky z Leszna, Plechński z Łąk, Malczewski ze Swinarek, Wrzesiński z Król. Polskiego.
HOTEL PARYSKI. Brzozowski z Czerlejka, Skrzydlewski z Giesza, Królowski z Żydowa.
HOTEL BERLINSKI. Hoffmann z Bina, Weiss z Moguncji, pani Witte z Chrząstkowa, Plümiche z Jarocina, Walther z Gubrau.
TILSNERA HOTEL GARNI. Swinarski i Witte ze Słomowa, Brandt i Spyski z Wrześni, Albinus z Ostrowa, Levy z Wrocławia.

Wiadomości giełdowe.

Giełda poznańska, 5 października.

Z powodu święta na giełdzie dzisiejszej nie zawierano żadnych interesów.

Giełda berlińska, 3 października.

Gwałtowne zniżenie się kursu lombardów (akcy aust. kolej południowej) i obawa przed poruszeniem kwestyi wschodniej wpływały i dziś niepomysłnie na giełdę, której usposobienie było zatem słabe, a obrót mało ożywiony; akcy kolejowe zupełnie były zaniedbane.

Walory pruskie: Dobra pożyczka pstwa (4 1/2%) — plac. Poż. pstwa z r. 1859 (5%) 98 1/2 plac. Obl. pstwa (4 1/2%) 79 1/2 plac. Poż. pstwa prem. z r. 1855 (5 1/2%) 119 1/2 plac. **List zastaw:** Zachod.-prusk. (3 1/2%) 71 1/2 plac. dto (4%) 78 plac. dto (4 1/2%) 85 1/2 plac. Poż. nowe (4 1/2%) 82 1/2 plac. **Listy rent. Pozn.** (4 1/2%) 83 1/2 plac. Prusk. (4 1/2%) 85 plac. **Walory zagraniczne:** Austr. metal. (5%) — plac. Poż. narod. (5%) — placono. Losy z roku 1854 (4 1/2%) 68 plac. Losy kredyt. z r. 1858 85 1/2 plac. Losy z r. 1860 (5%) 74 — 3 1/2 plac. Losy z r. 1864 (4 1/2%) 60 placono. Pożycz. w srebr. z r. 1864 (5%) — placono. Rosyjska pożyczka prem. z r. 1864 (5%) 109 1/2 plac. Rosyjsko-polsko-oblig. skarb. (4 1/2%) 68 placono. **Polsk. certif. Lit. A.** po 300 zlp. (5%) 92 1/2 plac. dto części po 500 zlp. (4%) 100 plac. **Polsk. listy zast.** 3 em. w rs. (4 1/2%) 67 1/2 plac. **Listy likw.** 5 1/2 plac. **Włoska pożycz.** (5 1/2%) 71 1/2 plac. Rumuńska pożycz. (8%) 89 1/2 plac. Rumuński oblig. kolej. (7 1/2%) 62 1/2 plac. **Turecka pożycz.** 4 1/2 — 1 placono. Amer. pożycz. (6%) 95 1/2 plac. **Akcyje kolei żelaz.** Kol. mied. 132 1/2 plac. Gal.-Kar. Ludwik 95 1/2 — 7 1/2 — 5 1/2 placono. Austr. Kar. 102 1/2 plac. **Szląsk.** stow. bank. (4 1/2%) 118 plac. Certyf. bip. 102 1/2 plac. **Szląsk.** stow. bank. (4 1/2%) 118 plac. Certyf. bip. 102 1/2 plac. **Hambura** (4 1/2%) — plac. **Hanse.** (4 1/2%) 91 1/2 plac. **Henkel** (4 1/2%) — plac. **Meining.** (4 1/2%) — plac. **Emisje gotówki i pap. pien.** Frdr. pruskie 113 1/2 plac. ldr. 111 1/2 plac. suweren 6 24 plac. nap. 5. 12 1/2 plac. podimper. 5. 16 1/2 plac. **doll.** 1. 11 1/2 plac. **Złota w sztabach** funt celny 464 1/2

plac. Srebra funt celny 29. 26 plac. Zagraniczne bankn. 99 1/2 plac. Austr.-bankn. 81 1/2 plac. Rosyjski bankn. 75 1/2 plac. **Dyskonto bankowe 5.**
Pszennica: 2100 funt. w miejscu — tal. wedle jakości żąd.; piękna biała psza polska 73 — 75 tal. z koleji pszy; 2000 funt. na październ. 71. październ. 69 1/2 — 1/4 — 3/4, list.-grud. 69 1/2 — 69 — 1/4, kw.-maj 70 1/2 — 1/4 tal. plac. **Zyto:** 2000 funt. w miejscu — tal. wedle jakości żąd.; polskie 46 1/2 — 48 tal. z koleji i stątku plac.; na październ. i październ.-listop. 47 1/2 — 1/2, list.-grud. 47 1/2 — 48 tal. w wiosnę 48 1/2 — 49 1/2 tal. plac. **Jęczmień:** 1750 funt. mały i wielki 83 — 46 tal. wedle jakości żąd. **Owies:** 1200 funt. w miejscu 20 — 28 1/2 tal. wedle jakości żąd.; polski 21 — 23, march. 31. 26, pomorski 26 1/2 — 27, piękny pomorski 27 1/2 tal. z koleji plac. na październ. i październ.-list. 25 1/2 — 1/4, list.-grud. 25 1/2 — 1/4 tal. plac. **Groch:** 2250 funt. do gotow. 56 — 63 tal. na październ. 43 — 52 tal. **Rzepak:** 1800 funt. 100 — 107 tal. **Rzepak:** 98 — 105 tal. **Olj rzepiowy:** 100 funt. w miejscu 13 1/2 — 14 tal. plac.; na październ. 13 1/2 — 14 tal. plac. **Olj lniany:** w miejscu 11 1/2 tal. **Olj skalny:** w miejscu 7 1/2 — 1/4 tal. plac.; na październ. i październ.-listop. 7 1/2 — 1/4 tal. plac. **Okowita:** 8000 1/2 Trai. w miejscu bez beczi 16 tal. 22 sgr. na październ. 16 tal. 23 — 24 sgr. październ.-listop. 16 tal. 14 — 16 sgr., listop.-grud. 16 tal. 13 sgr., grud.-stycz. 16 tal. 16 sgr., kw.-maj 16 tal. 29 — 28 sgr. plac.

Giełda wrocławska, 4 października.

Zyto: 2000 funt. w miejscu — tal. październ.-listop. 45 plac. w końcu 45 1/2 plac. listop.-grud. 46 1/2, grud.-stycz. 46 1/2, stycz.-lut. i lut.-marz. 46 1/2 plac. **Kwice:** 47 1/2 tal. plac. i żąd. **Pszennica:** na październ. 74 tal. żąd. **Jęczmień:** na październ. 44 tal. żądano. **Owies:** na październ. 42 tal. plac. **Rzepak:** na październ. 120 tal. plac. **Olj rzepiowy:** ceny mało zmienione; w miejscu 13 1/2 tal. plac. na październ. 13 1/2 tal. plac. październ. i listop.-grud. 13 1/2 tal. plac. **Olj lniany:** w miejscu 11 1/2 tal. plac. **Olj skalny:** w miejscu 7 1/2 — 1/4 tal. plac.; na październ. 14 1/2 — 1/4 placono, październ.-listop. 14 1/2 plac. listop.-grud. 14 1/2 tal. placono.

	Na targu:	piękną sgr.	średnią sgr.	poślednią sgr.
Pszennica biała	90 — 92	86	74 — 80	
" żółta	84 — 86	81	73 — 79	
Zyto	61 — 62	60	55 — 58	
Jęczmień	49 — 51	47	44 — 46	
Owies	31 — 33	30	28 — 29	
Groch	64 — 68	60	54 — 58	
Rzepak	265 — 255	230		
Rzepak zimowy	246 — 236	226		
Rzepak letowy	220 — 210	195		
Siemię lniane	185 — 175	160		

Giełda szczecińska, 4 października.

Pszennica: słabo; na październ.-listop. 72, na wiosnę 70 1/2 tal. **Zyto:** słabo; na październ.-listop. 45 1/2, listop.-grud. 46 1/2, na wiosnę 49 tal. **Groch:** — tal. **Olj rzepiowy:** trzyma się; w miejscu 13 1/2, na październ. 13 1/2, na wiosnę 27 tal. **Okowita:** słabo; w miejscu 16 1/2, na październ. 16 1/2, na listop. 16 1/2, na wiosnę 16 1/2 tal. **Olj skalny:** w miejscu i na grud. — tal.

Błogo skutująca **Revalscière p. du Barry** ma cenę za zasług, że bez pomocy lekarstwa usunęła niewyłącznie wszystkie choroby z żółtą, garłą, płuc, nerwów, nerek, błony śluzowej pęcherza i krwi, że odnowia krew a osłabionemu ciału i słomym młodych i starych ludzi nowych dodaje sił.

Cytujemy kilka z tysiąca przypadków, które oparły się wszelkiej medycynie. — Szczęśliwa kuracja Jęgo Świętobliwosci Papieża przez Revalscière p. du Barry po dwudziestoletnim bez skutecznym używaniu lekarstw. Rzym, dnia 21 lipca 1866. Zdrówie Papieża jest znakomite, mianowicie od czasu, jak wstrzymał się od wszelkich lekarstw, które go nieleczy chiano, i od czasu używania wyłącznie prawe wybranej Revalscière p. du Barry, które nadzwyczaj korzystnie nań działa. Zareczają, że Jęgo Świętobliwosci przy takich obiedzie spożywa ję talerz pełny i że do brodziejstwy ję nachwalić się nie można. (Korespondencya z Gazette de Midi). — No. 52,081: Marszałek dworu hr. Pluskowy wyliczony został od zastarzałej niestrawności. — No. 58418: Margrabina de Bréhan od 7letnich cierpień watoży i nerwów, wychudnięcia, bezsenności, hysterii, melancholii i ciałowienia. — No. 50,416: Hr. Stuart de Decies, senator, od złej strawności, cierpień na watoży i nerwy, spazmy i kurcze. — No. 49,822: Pani Marya Joly od pięćdziesięcioletnich obstrukcji, niestrawności, astmy, wymiotów, spazmów, kurczy i bezsenności. — No. 46,270: J. R. berts od suchot z kaszlem, wyrzucania krwi, wmitów, obstrukcji i nocnego pocenia się, przeciw czemu przez 25 lat darenie używał lekarstw i w łóżku leżał. — No. 53,860: panna Gallard, od suchot, na które według lekarzy w 1855 r. w dwóch miesiącach miała umrzeć, a dzisiaj jeszcze żyje.

70,000 świadców kuracji, które oparły się wszelkiej medycynie, pomiędzy niemi Jęgo Świętobliwosci Papieża, marszałek dworu hr. Pluskowy margrabiny de Bréhan, hrabiny Castle Stuart, dr. dr. Wurzer, Stein, Angestien, Schorland, Ure, Harvey itd. i ich którzy kopy bezpłacie i franko na żądanie. Markę tę posiadającą sprowadzić można przez wszystkie apteki lub za zaliczeniem od Barry du Barry i Sp., Wiedeń, Freitung No. 6, III piętro. Przez używanie jęj oszczędza się pięćdziesiąt razy wydatki za nie środki a żywi lepiej niż najlepsze mięso.

Cenny ten srodek leczaco-pożywny sprzedaje się w puszach blaszanych wraz z przepisem użycia 1/2 funta za 18 sgr., funt za 1 tal. 5 sgr., 2 funty za 1 tal. 27 sgr., 5 funty za 1 tal. 20 sgr., 12 funty za 9 tal. 15 sgr., 24 funty za 18 tal. — Revalscière Chocolatée w proszku i tabliczkach na 12 filiżanek i sgr., 24 filiżanek i tal. 5 sgr., 48 filiżanek i tal. 27 sgr. — Sprzedawcą można przez Barry du Barry i Spółka w Berlinie 191 Fryderykowska ulica; J. C. F. Neumann & syn, 51 Gołbia ulica; Emila Karig, 94 Lipska ulica; J. F. Schwarzslose synowi 30 Markgrafenstr. Barry du Barry & Comp. w Wiedniu Goldschmidt Gasse 8; w Frankfurtu n. M. 10 Rossmarkt; w Hamburgu 41 Katharinenstrasse; w Poznaniu u Elziera. w Lipsku u Teodora Pfitzmann, liweranta nadwornego; w Wrocławiu u S. G. Schwartz, Edwarda Gross, Gustawa Scholtz w Poczdamie u Schwarzslose, w Alenburgu w Saksonii u Revalscière, w Hanowerze u Revalscière, w Lesznie u S. A. Holtz i rozsyła do wszystkich okolic za asygnacją pocztową w sliżkach.

W księgarni Żupańskiego wyszła w druku:

Mowa żałobna
na pogrzebie
Erazm. Stablewskiego
miana
w Wilkowie p. Lesznie
16 września 1870
przez
X. L. Ostrowicza.
Cena 2 zlp. [5774]

Porządek przy zawiadywaniu interesów inkwaterunkowych wymaga koniecznie, abyśmy o zmianach, jakie zaszły w skutek przeprowadzek Sto-Michalskich w pomieszkaniach, dowiedzieli się jak najspieszniej i jak najdokładniej.

Wzywamy zatem wszystkich posiadzcicieli i zarządców domostw, tak w publicznym jak ich własnym interesie, aby o zmianach takowych naszemu rządowi serwisowemu jak najprędzej donieśli. (5877)
Poznań, 4 października 1870.
Magistrat.

Szkola rysunków dla rzemieślników
rozpocznie w poniedziałek, dnia 10 października o 6 godzinie wieczorem kurs zimowy. Zgłoszenia przyjmuje nauczyciel rysunków p. Jaroczyński, Grobla 32. [571]
Zarząd Towarzystwa politechnicznego.

S. p. Urszula Kraszkowska legowała w testamentie swym z dnia 4 listopada 1855 **Julii Niemeckiej 100 tal.** **Rozalii Niemeckiej 100 tal.**
Osoby te z pobytu nie znane wzywają się, aby się w przeciągu 4 ty godni celem odebrania tego legatu zgłosiły do pana Żychlińskiego w Uzarzewie jako egzektora testamentu lub do podpisanego rzecznika.
Poznań, dnia 22 września 1870.
Lewandowski,
(5762) rzecznik i notaryusz.

Przez **Ludwika Merzbacha** w Poznaniu u sądu nabycia:
Złoty Jasieńko. Powieść współczesna przez J. I. Kr. 1 tal. 10 sgr.
Promyki. Nowe poezye liryczne przez **Włodzimierza Wołoskiego.** 24 sgr.
Żyd. Dramat w 5 aktach przez **E. Lubowskiego.** 20 sgr.
Jadwiga. Obrazek historyczny dla Polek. Skreślił **W. Sarnecki.** 20 sgr.
Listy z Krakowa. Napisał **Józef Kremer.** Wydanie trzecie. 3 tomy 6 tal.

Nakładem księgarni **Ludw. Merzbacha** w Poznaniu wyszło i jest do nabycia po wszystkich księgarniach:
Jan Mazepa.
Tragedya w 5 odsłonach
Napisał
Witold Bogdanko.
Pomieszkane moje znajdują się teraz przy Fryderykowskiej ul. No. 22. (5845)
Jakob Benas.

W księgarni Żupańskiego wyszła w druku:

Mowa żałobna
na pogrzebie
Erazm. Stablewskiego
miana
w Wilkowie p. Lesznie
16 września 1870
przez
X. L. Ostrowicza.
Cena 2 zlp. [5774]

Zamożny h obywateli i banki narodowe uprasza się, żeby obywatelowi Polakowi, dobremu gospodarzowi, dziedziowi folwarku 800 morg, który chwilowo w długi prywatne popadł a które go niszczą, pożyczili 2500 do 2000 talarów na trzy lata na hipotekę, po 14,300 tal. Łaskawe oferty poste restante **Gniezno sub A. A.** (5804)

Gubernator filolog, posiadający także zdolność udzielania pierwszych początków na fortepianie, znajdzie natychmiastowe zajęcie na prowincyi. Blizszych wiadomości udziela

J. Stefański i Spółka,
[5885] plac Sapieżyński 2.

Stróżarka Zielńska ma honor uwiadomić J.Wnych i Wnych Panów jako od 1 października zmienia mieszkanie i pozostaje teraz przy ulicy Berlińskiej No. 15. (5818)

Donoszę Szanownej publiczności, że mam gospodynie, kucharki, pokojówki, ekonomów, kucharzy, służących itd. na nowem mieszkaniu, Jezuitka ul. No. 7. [5877]
Maciejewska.

Młodzież pól oboję,
pragnąca przez konwersacyę i ćwiczenia ustne i piśmienne praktycznie wykształcić się w języku francuskim, przy bardzo przystępnych warunkach, może życzeniem swoim zadość uczynić. Panienci mogą także nauczyć się wszystkich robót ręcznych. Blizsza wiadomość pod adresem: **A. S. 100 poste restante Poznań.** [5886]

Potrząbnę **czeladzi krawieckich** na stałą robotę i dwóch **uczni.** Bronisław Ruciński, krawiec w Xiążu. (5849)

Pomocnika cukrowniczego, biegłego w swym fachu, poszukuje
P. Urbanski,
(5879) Wrocławska ulica No. 14

Dwóch **chłopców** przyjmie na **stół i stancję J. Affeltowicz,**
(5881) Chwaliszewo 13.

Chłopiec poczciwych rodziców, który ma chęć wyuczyć się szewstwa, może wstąpić u
J. Heya,
majstra szewskiego, Wihelmowski plac No. 4.

Ucznia do księgarni poszukuje
K. Gasiowski,
(5825) w Śrenie.

Zielony plac No 1 jest **stancją** partowa umebowana z osobnym wchodem do niej. (5860)

Także najlepszej krwi, są do nabycia w cenie 3 talarów za sztukę. Zgłoszenia przyjmują **S. Gularski**, w Lwówku. (5851)

Biuro nasze przeniesiemy do 1 października r. b. z ul. Podgórną na plac Sapieżyński No 2. (5869)

J. Stefański i Sp.
„Szczęście zawsze kwitnie u S. Bascha!“
Prusk. losy 1/4 — 1/2, rozsyła S. Basch Berlin, Molkenmarkt 14. legancki (5830).

Świecznik
o dziesięciu płomieniach do gazu lub świec jest tania do sprzedania **Sapieżyński plac 3.**

Losy loteryjne 1/4, 15 tal. (orygu.) 32 2 tal. rozsyła **Ozański, Berlin,** (5699)
1/4 7 1/2 tal. 1/4 4 tal. Janowitzbücke 2.

Członków komitetu teatralnego zapraszamy niniejszemu na **walne posiedzenie,** które się odbędzie

dnia 24 października o godzinie 5 po południu w Bazarze.

Ponieważ przedmioty, postawione na porządku dziennym, są nader ważne, przeto upraszamy, aby o ile możności **wszyscy** członkowie komitetu przybyli na dzień oznaczony. (5875)

Wydział wykonawczy.
Adolf hrabia Bniński.
Leon Smitkowski. **Antoni Krzyżanowski.**
Teodor Żychliński.

Spisawszy dnia 28 b. m. akt notaryalny projektowanej Spółki:

Bank rolniczo-przemysłowy Kwilecki, Potocki i Spółka,

wzywamy niniejszemu akcyonariuszy naszych, aby najpóźniej do 31 października r. b. wnieśli **pierwszą** ratę na podpisane przez nich akcyje, wynoszącą **50 talarów** od każdej akciji, i to pod adresem:

Mieczysław Łyskowski, Poznań, w Bazarze, albo też na ręce **Banku kredytowego Bonimirski, Kalkstein, Łyskowski i Sp.** w Toruniu.

Wnieście od razu dwóch lub wszystkich czterech rat jest dozwolone. Pod tym samym adresem zgłosić się można także jeszcze o udział w akcyach, wszakże tylko do 15 października.

Uwaga. Prosimy przy przysyłce pieniędzy trzymać się ściśle powyższych adresów, gdyż firma Banku nowego w obec urzędu pocztowego istnieje dopiero będzie z dniem wpisania jęj do rejestru handlowego.
Poznań, 30 września 1870.

M. hr. Kwilecki, M. Łyskowski. Bol. Potocki.

Otworzenie handlu.

Z dniem dzisiejszym przejąłem drogą kupna istniejący dotąd pod firmą **P. Nowicki**

Handel wina, towarów kolonialnych, lakoci i cygar

i takowy nadal prowadzić będę pod firmą
H. Hummel.

Przez najściślejszą rzetelność dobrą usługę starać się będę usprawić dołożyć położone we mnie zaufanie i zostaje z uszanowaniem
H. Hummel,
Poznań, 1 października 1870.

Plugi Romana Cichowskiego

z Linowa,
uznane za najlepsze i nagrodzone złotym medalem na ostatniej Warszawskiej wystawie rolniczej.

Plug No. 1 do gleby lekkiej, orki 3 — 5 cali głęb. 9 szer., bez przodku, rsr. 8.
Plug No. 2 do gleby średniej, orki 3 — 7 cali głęb. 10 szer., bez przodku, rsr. 13. 50.
Plug No. 3 do gleby cięższej, orki 4 — 8 cali głęb. 12 szer., bez przodku, rsr. 11.
Plug No. 4 do gleby cięższej, orki płaskiej 5 — 10 cali głęb. 12 szer., z przodkiem, rsr. 21. 50.
Plug 2skibowy do orki gładkiej w grun. średnim z 2 skib po 9 cali, rsr. 18.
Plug 4skibowy z 4 skib po 6 cali do przykrycia siewu i orki gładkiej, rsr. 18.
sprzedaje: **Dom handlowo-komisowy nasion i maszyn rolniczych**
A. Radkiewicza,
Warszawa, Miodowa ul. No. 492. (5821)

Kram z wielkim oknem wystawnym wraz z kantorem jest natychmiast do wynajęcia. Blizsze szczegóły w ekspedycyi anon-sów Kaufmann & Falme, Sapieżyński plac No. 1.

Szanownemu Duchowieństwu
birety i obojęzki
podług rzymskich poleca
J. Pawłowska,
[5884] ul. Wrocławska No. 6.

Litografia
M. Jaroczyńskiego

od 1 października, rb. przeniesioną została z Strzeleckiej ulicy na
Grobla No. 32 do kamienicy P. Prądzyńskiego,

o czem ma zaszczyt uwiadomić szanowaną publiczność i prosi o dalsze łaskawe względy, jedynego, w Poznaniu będącego zakładu w ręku ziomka ponowić. (5812).

Aukcyja.

Z polecenia król. sądu powiatowego sprzedawać będą publicznie najwięcej dającym za natychmiastową zapłatą w **piątek, dnia 7 października r. b.** rano od 9 godzin, w lokalu aukcyjnym przy **Magazynowej ul. No. 1** rozmaite meble, jako to: stoły, krzesła, kanapy, szafy, sprzęty domowe i gospodarskie, jako też **kompletny srotonik.**

Rychlewski, król. komisarz aukc. [5882]

Billard
do sprzedania, blizszą wiadomość udzieli Eks. Dzien. Pozn. (5878)

Cylindry do lamp i klosze po znacznie niższych cenach poleca
I. Cohn,
Rynek 85. (5746)

Dla cierpiących na oczy.

Ponieważ trudniej się od 30 lat przeszło chorobami oczu, ich leczeniem i ponieważ miałem zaszczyt, jak wiadomo, **leczyć osobliwie Jęgo Król. Mość Króla Fryderyha Wilhelma IV z najpewniejszym skutkiem,** przeto przekonaniem się, że najliczniejszą chorobę oczu pochodzi z żółtaka i że zwykłe środki rozwalniające nie usuwają bynajmniej obstrukcji w cie. Jedyny środek, by ciału **gruntownie** wyczyścić, znalazłem po wielu doświadczeniach z tem robionych w herbacie z bławatkow, jeżeli się **gotowany** kilka godzin, pije wedle przepisu.

Herbata ta jest godną polecenia nie tylko dla chorujących na oczy, lecz dla każdego, któremu na tém zależy, aby od czasu do czasu ciału swojemu gruntownie wyczyścić a przez to usunąć nie jedną chorobę, nad naturą, której najbliżej niekiedy lekarze głowę sobie łamią. Herbata ta jest. po 10 sgr. za funt w aptece „Storch Apotheke**“ w Wrocławiu, Mathiasstr. 88, złożona wedle naukowych doświadczeń, do kupienia. Wrocław, w październiku 1870. (5870)**

Stroinski
Am Waidchenstr. No 4 II piętro.
Godziny do mow. przed połud. od 9 — 12, po poł. od 2 — 4.
Skład w Poznaniu: **Faulmann,** W